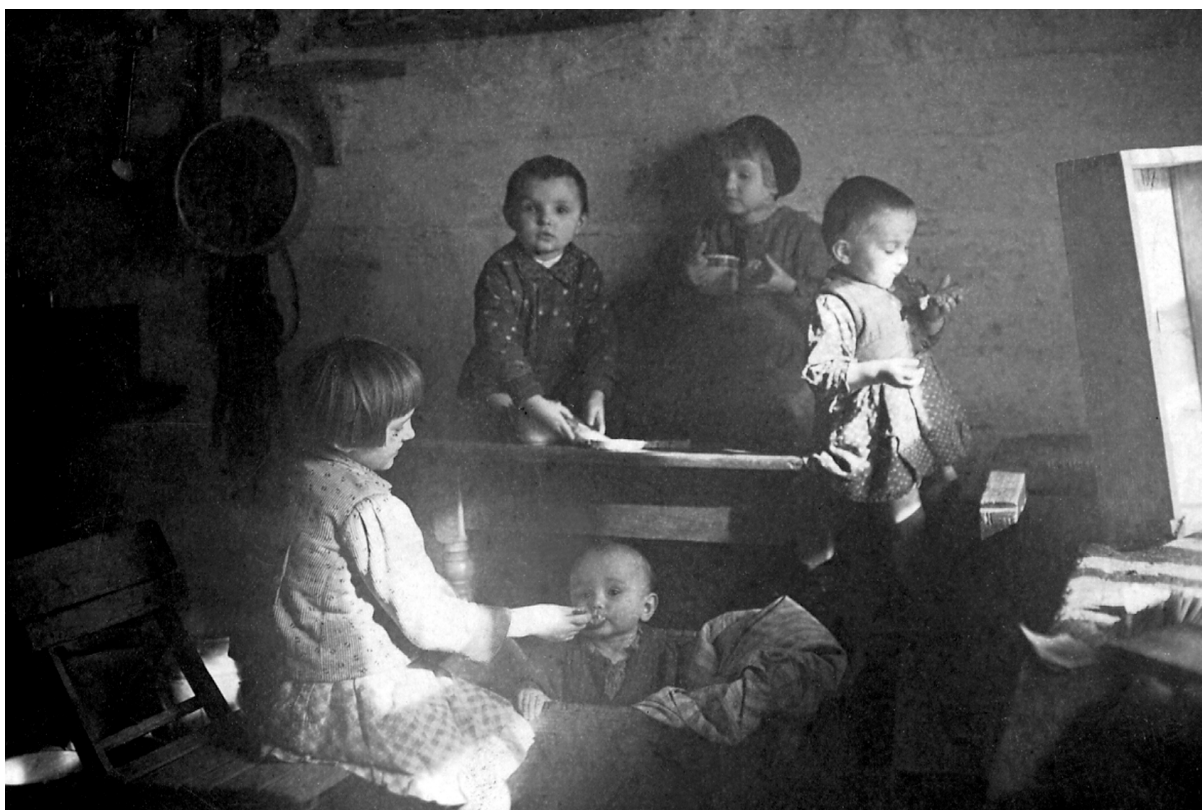


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/190554,Karol-Nawrocki-Meczenstwo-czyli-swiadectwo.html>
12.05.2024, 10:54

Karol Nawrocki: Męczeństwo, czyli świadectwo

Postawa Umów w warunkach tak wszechobecnego zniewolenia, jakie panowało w okresie niemieckiej okupacji, może być też symbolem prawdziwej wolności, prawa do podejmowania nawet najtrudniejszych wyborów bez względu na przytłaczające okoliczności - w zgodzie z sumieniem, z wyznawanymi wartościami, bez oglądania się na totalitarne nakazy i zakazy - pisze dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej w portalu wszystkoconajwazniejsze.pl.



Dzieci Ulmów (ze zbiorów Mateusza Szyptmy)

Okupacja niemiecka i szaleńczy plan Zagłady były dla Polaków, a zwłaszcza dla żyjących w Polsce Żydów - zderzeniem z cywilizacją śmierci. Był to plan unicestwienia całego narodu i podporządkowanie podbitych terenów zgodnie z ideą dzielącą ludzkość na rasę panów i całkowicie zależnych od nich podludzi. W tych przerażających czasach oprócz wojny na frontach toczyła się zatem inna, jeszcze bardziej przerażająca i złowieszcza wojna - wojna z człowieczeństwem. W jego obronie stanęła rzesza bohaterów, którzy - mimo wszechobecnego upodlenia - gotowi byli do najwyższych poświęceń. Nie możemy podać imion wszystkich; odwaga wielu z nich pozostanie znana jedynie Opatrzności. Ofiara innych może być dla nas świadectwem, tak jak męczeństwo rodziny Ulmów z Markowej.

Męczeństwa nie można zaplanować. Według Kościoła z ofiarą męczeńską mamy do

czynienia wówczas, kiedy – bez względu na okoliczności – człowiek pragnie żyć Ewangelią, naśladować Chrystusa i niezachwianie trwa w tym postanowieniu. Nawet w najtrudniejszych momentach, nawet w zagrożeniu życia, nawet w momencie spotkania z najokrutniejszym oprawcą. Taką postawą cechowała się rodzina Wiktorii i Józefa Ulmów ze wsi Markowa na Podkarpaciu.

Kiedy we wrześniu 1939 roku na Polskę spadły dwa niszczycielskie totalitaryzmy, niemiecki i sowiecki, życie rodziny Ulmów, tak jak życie wszystkich polskich rodzin, zmieniło się diametralnie. Nie zmieniły się ich gotowość dawania świadectwa wiary i przekonanie, że miłość chrześcijańska jest dla wszystkich, bez względu na czasy, w jakich przyszło im żyć, a może nawet zwłaszcza w czasach, kiedy życiowe wybory stają się niewyobrażalnie trudne.

Kiedy człowieczeństwo wymaga odwagi

Wybór, którego dokonali Wiktorii i Józef Ulmowie, był wyborem z ich punktu widzenia oczywistym. Kiedy jesienią 1942 roku z prośbą o pomoc dla siebie i swoich najbliższych zwrócił się Saul Goldman, mieszkająca w Markowej rodzina Ulmów otworzyła przed nimi drzwi swojego domu. Co za to groziło Ulmom? W ponurej rzeczywistości niemieckiej okupacji ryzykowali wszystkim – wszak jakakolwiek pomoc okazywana skazanym na Zagładę Żydom karana była śmiercią. Mimo to Ulmowie udzielili schronienia potrzebującym, zapewniając przez kilkanaście miesięcy dach nad głową ośmiu przerażonym, zagrożonym śmiercią osobom.

Przez niemal półtora roku z okien domu w Markowej ukrywający się mogli obserwować rzeczywistość, przed którą uciekali. Bezkarne Niemcy i zmuszeni przemocą do uległości Polacy. Zmagający się z okupacyjną beznadzieją, pogrążeni w strachu mieszkańcy wsi.

Czym kierowali się Ulmowie, decydując się na przyjęcie do swego domu potrzebujących i przerażonych Żydów? Przecież nie oni jedni stanęli przed takim wyborem – ani w okolicy, ani w całej okupowanej Polsce, ani w podbitej przez Niemców Europie. Podobnie postąpili tysiące osób, rodzin lub wspólnot. W różnych okolicznościach, z różnych pobudek, na mniejszą i większą skalę. W przypadku Ulmów wiemy, że kierowali się zasadami wyznawanej przez siebie religii. Chrześcijańskie przykazanie miłości traktowali dosłownie, obowiązek pomocy potrzebującym i nakaz udzielenia im schronienia wywodzili wprost z Ewangelii. I jeżeli w pierwszym odruchu możemy uznać ich decyzję za niezwykle trudną, to oni sami widzieli w swoim postępowaniu przede wszystkim logikę chrześcijańskiej postawy wobec bliźnich, logikę, według której miłość stoi ponad śmiercią i strachem.

Ewangelia mordowanych

Religijne inspiracje Ulmów są nie tylko wzniośle brzmiącymi hasłami. Są obiektywnym faktem, zbadanym historycznie, opartym na licznych relacjach i dowodach materialnych, jak na przykład *Dzieje Biblijne* należące do Wiktorii i Józefa, w których podkreślili na czerwono tytuł podrozdziału z Ewangelii św. Łukasza, zawierającego przykazanie miłości i przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, a także fragment podrozdziału w Ewangelii św.

Marka „O chrześcijańskiej powinności”.

Ulmowie mieli świadomość grożących im konsekwencji. Przestrzegali ich sąsiedzi, a nawet najbliższa rodzina. Swojemu kuzynowi Józef miał odpowiedzieć, że nie może wyrzucić z domu ukrywanych Żydów, bo są oni takimi samymi ludźmi jak on.

W głęboko chrześcijańskiej postawie Józefowi towarzyszyli żona i dzieci. Wiktoria, gotowa do największych poświęceń dla rodziny, z pewnością nadzieję i siłę czerpała z modlitwy. Wiemy ze źródeł, że była to jej ucieczka od strapień i umocnienie w wierze.

Oczywiście „samarytanie z Markowej” żyli w poczuciu zagrożenia. Wszyscy, którzy ich znali, podkreślali ich inteligencję oraz wiedzę. Bez wątpienia zaliczali się do miejscowej elity, często korzystano z ich rad i obycia. Mając świadomość otaczającej rzeczywistości, znając realia okupacji, wiedzieli, co może ich spotkać. Pozwala to mieć nadzieję, że – w chrześcijańskim rozumieniu – starali się być przygotowani na to, co miało się wydarzyć.

Świadectwo przyszło im dać o poranku 24 marca 1944 r. Troje ukrywanych przez nich Żydów zabito najprawdopodobniej jeszcze we śnie, resztę rozstrzelano przed domem. Następnie od niemieckich kul zginęli Wiktoria i Józef. Wiktoria, w zaawansowanej ciąży, w czasie egzekucji zaczęła rodzić. Jako ostatnie zginęły dzieci, szóstka rodzeństwa, które musiało przyglądać się całej tragedii. Ostatnie słowa, jakie dzieci zapewne słyszały, to okrzyki jednego z Niemców: „Patrzcie, jak giną polskie świnie, które przechowują Żydów”. Miejscowym Polakom nakazano pochowanie rozstrzelanych. Niemcy skupili się na grabieży majątku, całą akcję kończąc libacją alkoholową.

Męczeństwo znaczy świadectwo

Zestawienie chrześcijańskiej postawy Ulmów z bezbożnym szaleństwem niemieckich oprawców to zderzenie dwóch wyborów. Miłości, która popycha do wyboru życia, nakazując udzielenie pomocy potrzebującym, oraz nienawiści, wybierającej śmierć i zniszczenie, w tym wypadku w imię obłąkańczej ideologii.

Postawa Ulmów jest oczywiście świadectwem (gr. *martyria*) ich chrześcijańskiej drogi, świadectwem ich człowieczeństwa. Jednakże w warunkach tak wszechobecnego zniewolenia, jakie panowało w okresie niemieckiej okupacji, postawa ta może być też symbolem prawdziwej wolności, prawa do podejmowania nawet najtrudniejszych wyborów bez względu na przytłaczające okoliczności – w zgodzie z sumieniem, z wyznawanymi wartościami, bez oglądania się na totalitarne nakazy i zakazy. W tym kontekście Wiktoria i Józef Ulmowie, tak samo jak Irena Sendlerowa, matka Matylda Getter i tysiące innych znanych i nieznanych osób, które odważyły się nieść pomoc prześladowanym, wybrali wolność. Jako ludzie wolni bronili – w pewnym sensie wciąż bronią – naszego człowieczeństwa.

dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Artykuł ukazał się w portalu wszystkoconajwazniejsze.pl.

[Karol NAWROCKI: Le martyre comme témoignage](#)

[Karol NAWROCKI: Martirio, ossia testimonianza](#)

[Karol NAWROCKI: Un martirio que constitue un testimonio](#)

[Karol NAWROCKI: Мучеництво, тобто свідчення](#)

[Karol NAWROCKI: Мученичество, то есть свидетельство](#)

[Karol NAWROCKI: Martyrdom is Testimony](#)